

M O W A

Przez NAYIASNIEYSZEGO KROLEWICA Jmci
Xiążęcia Kurlandzkiego i Semigalskiego

Przed zebraną Szlachtą przed odiazdem z Mitawy dnia 26. Kwiet: 1763.

M I A N A.



Gdy z rozkazu Nayiaśn. Krola naszego, a Oyca moiego nayłaskawszego na czas nieiaki ztąd odiechać muszę, zaczym sądzę za rzecz potrzebną przełożyć tu przytomnemu, i mi nader miłemu zgromadzeniu, iż do prawego osiągnienia tych Xięstw Kurlandzkiego, i Semigalskiego, nie tak przez własne moie przyszedłem staranie, iako raczey przez sprawiedliwość Nayiaśn: Krola JMci [ktory dłużey pozwolić nie mogł, ażeby Kurlandya bez Xiążęcia być miała] i przez wstawianie się ś. p. Nayiaśn: i wiekami sławney Imperatorowey JMci *Elżbiety*.

Jeżeli przez czas spokoynego rządzenia moiego wszystkich żądzom zadosyć nie uczyniłem, tedy to przypisać należy niemożności ludzkiey, nie zaś niedostatkowi woli moiey, ktora była zawsze ochoczą ukontentować każdego.

Rozumiem, że sprawowanie się moie, każdego Obywatela rzetelność i poćciwość kochaiącego, przeświadczyło, iż ani gwałtem, ani

 prze-

przeciwko Prawu kiedykolwiek co przedſięwziąłem, iż we wſzyſtkich poſtępkach moich miałem zawſze przed oczyma przyſięgę Krolowi JMci i Rzeczypoſpolitey uczynioną, á zobopolny ze Szlachtą zawarty obowiązek. Zaczym ſpodziewałem ſię też po dobrowolney, powſzechney i iednomyślney mi uczynioney przyſiędze od Szlachty tuteyſzey, żyć z nią ſpokoynie, aż do śmierci: iak bardzo zaś ta nadzieia mię omyliła, z żalem moim doświadczyłem.

Zdaiemi ſię, iż byłoby nad to, gdybym tu wyliczył wſzyſtkie przeciwności, ktore za powrotem moim z Cieplic, oſobliwie zaś od dnia 24. Grudnia aż dotąd ponoſiłem, gdyście ſami oczywiſtemi byli świadkami niegodziwego obchodzenia ſię ze mną, przeciwko ktoremu urodzenie moie powinno było mię ubeſpieczyć.

Wſzyſtkie te przeciwności, umartwienia i prześladowania przez ten cały przeciąg czaſu ze wſzelką znoſiłem cierpliwością, abym przez to Krolowi JMci, Rzeczypoſpolitey, i w wierności zoſtaiącey Szlachcie pokazał, że Ja, poki przytomność moia tu w Kraiu była potrzebna i pożyteczna, oney nie odſtępuię.

Wſzakże nic bardziey przez ten czas mi nie było żałośniey, iako patrzeć na to, iż niektorzy z pomiędzy Szlachty, bądź to z ułomności boiaźni, i lekkomyślności, bądź też dla mniemanego zyſku zapomniawſzy na BOGA, ná przyſięgę, na ſumnienie i honor, wykroczyli przeciwko powinności, ktorą Krolowi JMci i rozkazom Jego ſą obowiązani przeciwko powadze ktorą tu zeſłanym Senatorom byli powinni, i do tego ſię naoſtatek zwieść dali, co przez tyle wiekow otrzymaną ich ſławę znacznie umnieyſzyło i poſzpeciło.

Przytomni dway zacni Senatorowie zoſtaną tu dla utrzymania powagi i Praw Krola JMci, Rzeczypoſpolitey, i Oſoby moiey, chcieycie Mcwi Panowie iść za ich radą, á w potrzebnych okolicznościah bądźcie onym wierną i wzaiemną pomocą.

Gdy zatym ten moment nadchodzi, kiedy od Was oddalić ſię muſzę, więc zoſtaie mi tylko WW. MM. Panow upewnić, iż ich doświadczoną wierność, i życzliwość każdego czaſu wielce będę ſzacował, umyſł zaś waſz wſpaniały i nieuſtraſzony, przez ktory wſzyſtkie prześladowania i pogrożki lekce ważyliście i zwyciężyliście, przed Krolem JMcią, przed Rzecząpoſpolitą, ba przed całym światem przy każdey okoliczności odemnie będzie ſławiony.

W niebytności zatym moiey wſzelkich pomyślności WW.MM. Panom życzę, i do wytrwania w chwalebnym i nieuſtraſzonym umyśle zachęcam, gdy Ja żadnego momentu, żadney okazyi nie zaniedbam, WW.MM.Panow za pomocą BOSKĄ w tych krytycznych okoliczno-

licznościach poratować, i ſprawiedliwe do tych Xięſtw nabyte Prawo moie ubeſpieczyć.

To wſzyſtko chcieycie WW.MM. Panowie drugim tu nieprzytomnym, wſzyſtkim Krewnym, Sąſiadom i Przyiaciołom waſzym opowiedzieć, y o tym moim upewnić Imieniem.

›››

Jegomość Pan de HOWEN

LANDHOFFMISTRZ

Y Pierwſzy Miniſter Kurlandzki tak na tę Mowę odpowiedział:

NASZ NAYJASNIEYSZY KROLEWICU,

XIĄZE I PANIE MIŁOSCIWY



Zycie naſze ludzkie przyiemnym i nieprzyiemnym odmianom podlega uſtawicznie: Dopiero ſię cieſzemy, kiedy ſłońce przy pogodnym niebie złotolite na nas rzuca promienie, po krotkiey zaś chwili boiaźń i ſmutek nas przeraża, kiedy niebo obłokami ſię okrywa grubemi, i ſtraſznym nam grozi piorunem.

Między tak licznemi ba prawie niezliczonemi odmiennościami, ta wſzakże nas naybardziey zaſmuca, ktòra naydotkliwſze w nas ſprawuie umartwienie, a to z odiazdu Waſzey Krolewicowſkiey Mości, przez co, lubo na czas nieiaki, od widzenia nayłaſkawſzego Pana naſzego będziemy muſieli być oddaleni.

Wſzakże gdy nam wiadomo, iż ten odiazd Waſzey Krolewicowſkiey Mości ma za fundament dobro Kraju naſzego, i na ten koniec przedſięwzięty, ażeby w Oyczyznie naſzey zaczęta a barzo niebeśpieczna nieſpokoyność mogła być uſpokoiona, zaczym tą ſię cieſzemy nadzieią, iż ten nas teraz przerażaiący ſmutek w krotce w powſzechną obroci ſię radość.

A ponieważ z uſt Waſzey Krolewicowſkiey Mości ieſteśmy upewnieni o nieodmienney i nieoſzacowaney łaſce i Protekcyi Jego, zaczym imieniem wſzytkich tu przytomnych wſpoł Braci moich u nog Waſzey Krolewicowſkiey Mości iako naypokornieyſze za to upewnienie ſkładam dzięki, i oraz z należytą ſubmiſſyą mam honor upewnić o nigdy nieodmienney wierności naſzey, tak ku nayiaśnieyſzemu Krolowi Jegomości naſzemu nayłaſkawſzemu i naywyżſzemu Panu, iako też ku Waſzey Krolewicowſkiey Mości Xiążęciu naſzemu miłościwemu.

Zyczemy przytym ſercem ſzczerże życzliwym, ażeby Waſza Krolewicowſka Mość podroż tę pod Protekcyą Boſką przy nieodmiennym zdrowiu i pomyślnościach pożądanych odprawiła; Zyczemy też ſobie być tak ſzczęśliwemi, ażebyśmy w krotkim czaſie Waſzę Krolewicowſką Mość po ſzczęśliwie zakończonych Intereſſach tu znowu widzieć, i głowy naſze u nog Jego złożyć mogli.

